

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

DO Nr. DZISIEJSZEGO ZAŁĄCZAMY NASZ BEZPŁATNY DODATEK NIEDZIELNY p. t. „ZYCIE”

Zgon ambasadora Turcji.

WARSZAWA (Pat.). Dziś w nocy zmarł w Warszawie ambasador turecki Dzewad-Bey. Ambasador Dzewad-Bey, pierwszy po przerwie 150-letniej ambasador turecki w Polsce, rozpoczął karierę dyplomatyczną w 1859 roku i był kolejno sekretarzem ambasady w Teheranie, w Petersburgu, Wiedniu, Atenach i Cetinje. Następnie objął stanowisko radcy ambasady w Londynie i Waszyngtonie. Na początku wojny został mianowany posłem i ministrem pełnomocnym w Białogrodzie. Następnie piastował to stanowisko w Stokholmie, Kopenhadze, Sofji i Bernie. Kolejni był kierownikiem ambasady tureckiej w Rzymie. Po ogłoszeniu republiki w Turcji Dzewad-Bey objął stanowisko ambasadora w Bukareszcie i Paryżu. Wobec ustalenia się w tym okresie stosunków Turcji z Grecją Dzewad-Bey'owi została powierzona nadzwyczajna misja w Atenach, skąd zostaje przeniesiony na

stanowisko ambasadora do Tokio, poczem przybywa do Warszawy, jako pierwszy ambasador republiki tureckiej. Ambasador Dzewad-Bey, wytrawny dyplomata, pochodził z znakomitej rodziny tureckiej. Ożeniony był z panią Belkis, córką znakomitego uczonego tureckiego Halila Estem-Beya.

WARSZAWA. Pat.— Z powodu zgonu ambasadora tureckiego przybywali w ciągu dnia do gmachu ambasady przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych, składające kondolencje.

W godzinach południowych przybył szef sekretariatu prezesa Rady Ministrów por. Szczeniowski, który w imieniu p. premiera złożył kondolencje z powodu zgonu ambasadora Dzewad-Bey'a.

Na gmachu ambasady tureckiej, jak również na gmachach innych ambasad, poselstw i konsulatur państw obcych opuszczono na znak żałoby flagi do połowy masztu.

P. Józef Piłsudski ma przemówić.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Prasa żydowska zamieszcza wiadomość, że na dzisiejsze posiedzenie Rady Wychowania Fizycznego ma przybyć minister spraw wojskowych p. Józef Piłsudski. P. Piłsudski ma jako-by na posiedzeniu tem wygłosić przemówienie.

O czem mianowicie ma mówić p. Piłsudski wiadomo.

Głoska ta wywołała w Warszawie zrozumiałe zainteresowanie.

Zjazd Stow. Inżynierów i techników.

WARSZAWA. (Pat.). W dniu 21 bm. w gmachu politechniki warszawskiej rozpoczął się trzydniowy zjazd Stowarzyszenia In-

żynierów-Mechaników, w którym bierze udział około 500 inżynierów-mechaników z całej Polski.

Skazanie szpiega — dezertera.

LWÓW (Pat.). Wczoraj i dziś toczyła się przed tutejszym wojskowym sądem okręgowym rozprawa w trybie doraźnym przeciw szeregowcowi Wasylowi Zapuchlakowi, oskarżonemu o dezercję i szpiegostwo. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamknię-

tych. W dniu 21 b. m. zapadł wyrok, skazujący Zapuchlaka na karę śmierci. Obrona zwróciła się o łaskę do Pana Prezydenta. Pan Prezydent Rzeczypospolitej skazał go na karę śmierci. Kara śmierci została zamieniona na 10 lat więzienia.

Herriot stanie na czele rządu.

PARYŻ (Pat.). Już obecnie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że prezydent republiki powierzy misję utworzenia przyszłego gabinetu Herriotowi, który według wszelkiego prawdopodobieństwa obejmie również tekę ministra spraw zagranicznych. Jak podają, Herriot zajęty jest obecnie jedynie polityką zagraniczną taką, jaka została postawiona w Genewie i będzie prowadzona w Lozannie. Osoby, zblizone do Herriota, utrzymują, że jest on dokładnie poinformowany co do kwestyj rozbrojenia i reparacji, nad którymi pracuje, ażeby móc się wywiązać z zadania z chwilą, kiedy oficjalnie otrzyma polecenie utworzenia gabinetu. Zbrojenia, długi i reparacje stanowią w oczach Herriota zagadnienia tak wielkiej wagi, że sprawa obsadzenia teki w przyszłym gabinecie odsunęta została na plan drugi. Sprawa ta dotychczas nie posunęła się naprzód. Herriot nie uczynił jeszcze propo-

zycji żadnemu ze swych kolegów i nie uczyni jej przed ostateczną decyzją kongresu socjalistycznego. Stronnictwa, które tworzyły większość w poprzedniej Izbie, według wszelkiego prawdopodobieństwa zajmą postawę wyczekującą „Echo de Paris” podaje, że jakkolwiek socjaliści nie unalibij udziału w gabinecie Herriota, to jednak cieszyliby się on ich poparciem lub neutralnością.

Ten sam dziennik donosi, iż wczoraj odbyło się posiedzenie prezydium stronnictwa radykałów społecznych, na którym uznano za nienadające się do przyjęcia żądania socjalistów daleko idącej redukcji zbrojeń, jako warunek ich udziału w gabinecie. — Stwierdzono, że możliwa byłaby ewentualna redukcja 10% zbrojeń i to z pewnymi zastrzeżeniami. Prezydium uznało również, iż nie nadaje się do przyjęcia propozycji socjalistów, dotycząca nacjonalizacji ubezpieczeń, kolei i kopalni.

Rozruchy bezrobotnych w Niemczech.

BERLIN. (Pat.). Do krwawych starć między bezrobotnymi a policją doszło w miejscowości Waltershausen obok Gotha w Turynji. Tłum, uzbrojony w noże, zaatakował policję kamieniami, która użyła broni palnej. Dwóch de-

monstrantów zostało zabitych, 12 tu ciężko rannych 7-miu policjantów odniosło poważne obrażenia od postrzałów. Starcia wywołane zostały przez tłum w związku z obniżeniem zasiłków dla bezrobotnych o 10 proc.

Lekarz-hitlerowiec odmawia pomocy żydowi.

MONACHJUM. (Pat.). Z Ratsbony donoszą, że kierownik tamtejszej kliniki znany ze swej działalności w charakterze narodowego socjalisty dr. Böffler miał odmówić udzielenia pomocy 11-letniemu chłopcu żydowski, który uległ na ulicy nieszczęśliwemu

wypadkowi. Po przewiezieniu chłopca do katolickiego szpitala, okazało się, że pomoc jest już spóźniona. Wyjaśnieniem sprawy zajęła się izba lekarska. Wiadomość ta wywołała wśród ludności silne wzburzenie.

STRONNICTWO NARODOWE

W NIEDZIELĘ 22 MAJA w sali własnej przy ul. Orzeszkowej 11

WIEC SPRAWOZDAWCZY

na którym Senator Prof. STANISŁAW GŁĄBIŃSKI

wygotosi przemówienie

O SYTUACJI POLITYCZNEJ

Wstęp wolny.

Początek punktualnie o g. 12 m. 45.

Wstęp wolny.

Z OBRAD RADY LIGI NARODÓW.

Sprawa reformy rolnej w Polsce.

GENEWA (Pat.). Rada Ligi Narodów przyjęła w dniu 21 b. m. raport w sprawie reformy rolnej w Polsce. Raport stwierdza, że chodzi tu właściwie o tę samą sprawę, która była już rozpatrywana przez komitet trzech w latach 1930/31. To też jedynie ten komitet, który już tą sprawą się zajmował, złożony z przedstawicieli Anglii, Włoch i Persji, mógłby poddać zbadaniu treść nowych petycji. Ponieważ jednak w międzyczasie Persja wystąpiła z Rady Ligi Narodów, raport proponuje, by sprawa została zbadana przez komitet, w którego skład wchodziłyby przedstawiciele Anglii i Włoch jako członkowie dawnego komitetu oraz przedstawiciel Japonii, jako sprawozdawca. Raport odesłano więc z powrotem do komitetu trzech, podkreślając tem samem nieważność wniesienia tej sprawy przez Niemcy na Radę Ligi.

W dyskusji jako pierwszy zabrał głos delegat niemiecki hr. Welczek, który, choć dotąd zawsze przemawiał w Radzie po francusku i świetnie włada tym językiem, tym razem uważał za wskazane przemówić po niemiecku. Welczek tłumaczył, dlaczego Niemcy wniosli sprawę z art. 12 na Radę Ligi. Przemówienie jego było w głównej mierze powtórzeniem noty rządu niemieckiego do przewodniczącego Rady. Dla umotywowania swego wystąpienia cytował Welczek między innymi w konkluzji poufne pismo komitetu trzech do sekretarza generalnego, zamykające rozpatrywanie reformy rolnej w roku 1931. W konkluzji Welczek domagał się, by ten komitet trzech sprzeciwił się wszelkim faktom dokonany w dziedzinie reformy rolnej. Czyni to dlatego, ponieważ raport Rzeszy żadnego zalecenia w tej mierze nie zawiera.

Minister Zaleski, zabierając głos, oświadczył na wstępie, że przeprasza Radę, że nie będzie mówił po polsku, ale że czyni to, by nie tracić czasu. Ta dyskretna aluzja do nagłego przejścia hr. Welczka na język niemiecki wywołała na sali powszechną wesołość. Dalej minister Zaleski oświadczył: Przyjmuję raport, który nam jest przedłożony, jednakże uważam za swój obowiązek uczynić kilka krótkich uwag, dotyczących procedury. Raport stwierdza, że Radzie przedłożone są trzy nowe petycje p. Graebego. Tymczasem pierwsza z tych petycji, wraz z uwagami rządu polskiego, zgodnie z normalnym stosowaniem procedury została już przekazana przez komitet mniejszościowy, złożony z przedstawicieli Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch. Jeśli dwie późniejsze petycje uzupełniają same nie były traktowane w ten sam sposób i jeśli ponadto komitet, o którym wspominałem, przestał się zajmować pierwszą petycją, jeśli wreszcie Rada ma się zajmować dziś sprawą, którąby mogła tylko zyskać na rozpatrzeniu w trybie normalnym —

wszystko to ma miejsce dlatego, że rząd niemiecki przez swą notę z 19 lutego 1932 r. zażądał wpisania jej na porządek dzienny Rady. Nie kwestjonuję formalnego prawa każdego członka Rady działania na podstawie art. 12 traktatu o mniejszościach. Nie chciałbym tylko powracać do wątpliwości, które już niejednokrotnie miałem

Pomoc finansowa dla Austrii i Grecji.

GENEWA (Pat.). Po załatwieniu spraw mniejszościowych Rada Ligi Narodów zajęła się częścią ogólną raportu komitetu

finansowego, w związku z czem dyskutowano nad sprawą pomocy finansowej dla Austrii i Grecji.

Gabinet austriacki utworzony.

WIEDEN (Pat.). Utworzony został nowy gabinet pod przewodnictwem kanclerza związkowego Dollfussa, który obecnie zarządza sprawami zagranicznymi i rolnictwem. Gabinet składa się z 6 członków stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego, 2 członków Landbundu, jednego meza zaufania Heimwehry i jednego urzędnika. Zmiany w stosunku do dawnego rządu dotyczą teki handlu, którą obejmuje Jakonicz, przedstawiciel Heimwehry,

okazje wypowiadać, co do korzyści, których spodziewano się po procedurze mniejszościowej, ustalonej przez istniejące traktaty. Sądzę jednak, że trafnie interpretuję ideę przewodnią, która przyświecała przy wypracowaniu tej procedury, stwierdzając, że miała ona na celu wykluczenie w miarę możliwości bezpośrednich interwencji poszczególnej członkowie Rady, by pozwolić w ten sposób na badanie kwestji mniejszościowych poza wszelkimi uwagami politycznymi. Sprawa, która nas dziś zajmuje, świadczy wyraźnie, że istnieje możliwość równoległego i jednoczesnego stosowania dwóch procedur w tej samej sprawie. Możliwość ta, zdaniem mojem sprzeczna z duchem rezolucji, przyjętych w różnych czasach przez Radę w dziedzinie procedury mniejszościowej, zdaje się uwypuklać — co z ubolewaniem muszę stwierdzić — coraz wyraźniej w ostatnich czasach. W konkretnym wypadku możliwość ta spowodowała obecnie przerwanie w sposób niedozwolony procedury już rozpoczętej i tem samem opóźnienie badania petycji. Ta strona problemu zasługuje — mojem zdaniem — na największą uwagę Rady i nie wątpię, że trzeba będzie powrócić do niej w odpowiedniej chwili. Chciałbym poruszyć jeszcze inny punkt odnosnie procedury. Przedstawiciel Niemiec cytował tekst, którego ogłoszenie — wg rezolucji madryckiej — zależy od zgody rządu polskiego i w ten sposób naruszył świadomie obowiązującą procedurę mniejszościową. To też zastrzegam wyraźnie prawo mego rządu wyciągnięcia z tego wszystkiego konsekwencji, które uzna za konieczne. Co się tyczy meritum sprawy, to — czyniąc wszystkie konieczne zastrzeżenia co do ścisłości przedstawionych przez reprezentanta Niemiec aktów, nie uważam za potrzebne wchodzić w ich rozpatrywanie, gdyż, o ile o mnie chodzi, mam pełne zaufanie do bezstronności oceny sprawy przez komitet, który został nam zaproponowany.

Do zastrzeżeń proceduralnych ministra Zaleskiego przyłączyli się całkowicie przedstawiciel Jugosławii Foticz oraz przedstawiciel Francji Paul-Boncour, który w dłuższym przemówieniu podkreślił konieczność dokonania zmian w obecnej procedurze mniejszościowej. Paul-Boncour podkreślił, że tendencją systemu, ustalonego w Madrycie było bezwzględne uniknięcie tego, aby rozpatrywanie spraw mniejszościowych przybrało formę sporu między dwoma członkami Rady. Delegat niemiecki Welczek ponownie próbował przedstawić swe stanowisko, na co odpowiedział minister Zaleski, że podtrzymuje w pełni swe wszystkie zastrzeżenia i że zastrzeżenie sobie prawo przedłożenia Radzie opinii rządu polskiego w chwili zapewne już niedalekiej, gdy Rada zająć się będzie musiała rewizją procedury mniejszościowej.

Ogólnem wrażeniem z przebiegu dyskusji było nadużycie przez Niemcy sprawy mniejszościowej dla celów propagandowych i politycznych, co przyspieszyło konieczność rewizji procedury, zgodnie z poglądami, którym przedstawiciel Polski niejednokrotnie dawał wyraz.

GROŻBA ZAMACHU.

Korespondent paryski „Corriere della Sera” podaje dla charakterystyki sytuacji politycznej w Europie głosy p. Jacques Bainville'a na łamach „Liberté” i „Temps’a”. Zdaniem „Temps’a” to, co się dzieje obecnie w Niemczech, ma pierwszorzędne znaczenie dla utrzymania pokoju w Europie i każdy rząd śledzić musi przebieg wypadków niemieckich z najwyższą czujnością.

Bliżej charakteryzując sytuację p. Bainville w „Liberté”:

„Kontrast pomiędzy rządem, który się niebawem utworzy we Francji, a tym, jak lada chwila powstanie w Niemczech po dymisji Groenera — pisze p. Bainville — będzie taki sam, jaki był pomiędzy rządem tych krajów w roku 1914. Kontrast jest tego rodzaju, że spowodować musi te same skutki, jakie już przeżyliśmy w roku 1914. Zamach na Gdańsk, który naturalnie byłby nam przedstawiany jako wywołany niezależnie od woli rządu niemieckiego, może się wydarzyć z dnia na dzień. Nie brak już oznak tego niebezpieczeństwa. Mamy już informacje dokładne, świadczące o tem, że dymisja narzucona Groenerowi jest w związku bezpośrednim z przygotowaniem

pewnej imprezy, skierowanej przeciwko „korytarzowi polskiemu”.

Z zamiarami tego rodzaju nie kryją się wcale hitlerowcy. Oto w ostatnim numerze hitlerowskiego „Volkischer Beobachter” czytamy:

„W kołach miarodajnych zapomniano, zdaje się, że Azja zaczyna się nie na Uralu, lecz w Wierzbolowie, a raczej w polskim korytarzu.”

Polskim i litewskim bandom zbójcekim nie można imponować Hagą czy Genewą. Zabezpieczyć od zbójcekich band polskich i litewskich może tylko wzmożenie w Wschodnich Prusach bojowych organizacji hitlerowskich.

W polityce zagranicznej użycie siły nie ma skutku. Jak uczy doświadczenie, skuteczną być może tylko moc polityka subiektywizmu, bez Hag, bez Genewy, oparta na zasadzie: dość parad, trzeba bić” (artykuł kpt. Hinnendahl w n-rze z d. 16 b. m.).

W takiej chwili „Times” londyński nie może się zdobyć na nic głębszego, niż te oto rady pod adresem Francji:

„Tylko umiarkowanie w sprawach wewnętrznych i szerokie poglądy międzynarodowe mogą uratować przynajmniej ten stan równowagi, jaki obecnie istnieje w Europie”.

Jak można zażegnać groźbę zamachu na całość terytorjum ziem polskich, a co zatem idzie „na spokój całego świata za pomocą szerokokich poglądów międzynarodowych”, to już jest tajemnicą „com mon sense”, jak go rozumie „Times”. Jedno tylko jest niewątpliwe w tych radach angielskich: ośmielają one Niemców do rychłego wprowadzenia w życie planów zamachowych.

DO I-SZEJ KL. GIMNAZJALNEJ
Starszy oddział Ryw. Szkoły Powozecznej
p. n. „DZIECKO POLSKIE”
Mickiewicza 11-11 (gdzie kino „Lux”)
i do innych klas przyjmują się codziennie zapisy i podania; godz. 1-3 p. p.
Jęz. obce nadprogramowo.
Tamże zapisy kandydatów na naucz. wykwalif., ideowych — pożądane muzykalnych.

22/r

Na Dalekim Wschodzie.

Spiski w państwie mandzurskiem.

MOSKWA (Pat.). Donoszą z Mukden, że aresztowano tam szereg urzędników mandzurskich, oskarżonych o udział w spisku, zorganizowanym przez byłego chińskiego wielkorządcę mandzur-

skiego Czang-Sue-Liang przeciwko nowemu państwu mandzurskiemu. Według doniesień prasy, spisek ten był podtrzymywany przez rząd nankijski.

Jak reagowała na zamach giełda.

PARYŻ (Pat.). Donoszą z Tokio: W związku z możliwością powstania w najbliższym czasie nowego gabinetu kursy na giełdzie japońskiej, które spadły na po-

czątku zeszłego tygodnia, podniosły się. Kursy niektórych papierów państwowych osiągnęły wyższy poziom niż przed kryzysem.

WALKI NA GRANICY CHIŃSKO-TYBETAŃSKIEJ

Samoloty angielskie wspomagają wojsko Dalaj-Lamy.

MOSKWA (Pat.). Ze źródeł sowieckich donoszą, że w Chinach południowo-zachodnich w okręgu Czuanban odbyło się krwawe starcie pomiędzy wojskami tybetańskimi i prowincjonalnymi wojskami chińskimi. Według tych doniesień wojska tybetańskie są uzbrojone rzekomo w broń angielską i wspomagane przez samoloty angielskie. Według chińskich do-

niesień oficjalnych, walki toczą się ze wzrastającym natarzeniem. Dalaj-Lama wysłał na pomoc walczącym oddziałom 5 nowych batalionów. Tybetańczycy zajęli dwa miasta chińskie Gantsy i Czuanban. Lokalne władze chińskie zwróciły się o pomoc do rządu nankijski, twierdząc, że wojska tybetańskie maszerują na stolicę okręgu Czuanban.

Miss Erhardt przeleciała Atlantyk.

LONDYN (Pat.). Lotniczka miss Erhardt, która rozpoczęła wczoraj sama jedną lot ponad Atlantyk, przebyła ocean i wylądowała w pobliżu Londonderry w Irlandji. W podróży swej lotniczka musiała w ciągu kilku godzin walczyć z gwałtowną burzą. W pewnej chwili motor uległ uszkodzeniu. Niemniej miss Erhardt dotarła do Europy i wylądowała w

Irlandji, a nie, jak zamierzała, w Paryżu, z powodu pięknicia rezerwuaru, które prawdopodobnie powstało w czasie burzy.

LONDYN (Pat.). Miss Erhardt przeleciała Atlantyk w rekordowym dla lotów transatlantyckich czasie, mianowicie w 16 godzin. Zaznaczmy należy, że w dniu dzisiejszym przypada piąta rocznica słynnego lotu Lindbergha.

Kreuger popełniał oszustwa już od 8 lat.

LONDYN (Pat.). W Londynie ogłoszono raport komitetu, przeprowadzającego w sprawie kreugerowej inwastyacji. Inwastyacja — głosi raport — wykazała, że oszukańcze manipulacje Kreugera trwały od 8 lat. Stan ksiąg kreugerowskich Kreuger i Toll jest tak zagmatwany, iż

niewożliwe jest ustalenie definitywnego bilansu. W każdym razie widoczne jest, że dla zabezpieczenia wierzytelności nie pozostało prawie nic, wskutek czego komitet proponuje uchylenie moratorium i ogłoszenie bankructwa. Ogólna suma zobowiązań wynosi 60 milionów funtów szterlingów.

ZW. AK. — MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA

zawiadamia iż w Niedzielę dn. 22 maja o godz. 18,30 (6,30 po pol.) w Auli Śniadeckich U. S. B.

Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie

Senator Dr. Stanisław Głabiński

wygotosi odczyt p. t.:

O WYCHOWANIU NARODOWEM.

Wstęp wolny. — Goście ze starszego społeczeństwa mile widziani.

SĄSIEDZI.

Warstwa wykształcona niektórych społeczeństw współczesnych przeobraża się z gruntu samego w swej istocie i w swym wyglądzie, a zarazem zmienia się też jej stanowisko wśród ogółu, co z szczególną wyrazistością, w odmiennych zresztą postaciach, zarysowuje się w Niemczech i w Rosji.

Świat zachodni doznaje również przeobrażeń dotyczących warstwy wykształconej w społeczeństwie. W niektórych krajach, jak we Francji lub Anglii, nie ma to namion przewrotu. Ale nawet w Italii, gdzie dokonywa się wielka przebudowa, stanowisko warstwy wykształconej w społeczeństwie nie tylko nie ulega uszczupleniu, ale raczej nawet wzmacnia się pod hasłami elity, podnoszenia poziomu, szacunku dla twórczości i t. d. Na zachodzie zatem niema w tym względzie przeobrażeń niako zwrotnych.

Natomiast w Niemczech i w Rosji przemiany w dziedzinie wpływów i losów warstwy wykształconej należą do najdonioślejszych zjawisk życia współczesnego tych krajów. Są to zaś nasi dwaj wielcy sąsiedzi. Dlatego i pod tym względem trzeba u nas wiedzieć nie to, do czego przyczyniły się umysły, ale to, co jest naprawdę w nowych Niemczech i w nowej Rosji.

Niemcy były od wieków, a szczególnie w 19-tym i 20-y wieku, krajem, w którym wykształcenie pociągało i popłacało. Ludzie wykształceni umysłowo stanowili szeroką powłokę górną społeczeństwa, nadającą mu dźwięk i barwę, a ludzie wyżej wykształceni byli zastępowi przodującym. Uniwersytety, politechniki i inne wyższe szkoły, wraz z bardzo rozległymi innymi urządzeniami kształcenia się umysłowego, pędziły w życie zastępy przodujące. Także ludzie zajmujący się przemysłem i handlem, wielcy rolnicy, wojskowi, czuli potrzebę uzupełnienia dobrobytu wykształceniem, aby naprawdę należał do górnej warstwy. Nie wszystkie właściwości ruchu umysłowego niemieckiego podobały się innym narodom, ale jego napięcie i rozległość musiały budzić podziw.

Hitlerizm, który nieprawdopodobnie szybko pochodem ogarnia dziś około połowy młodych Niemiec (nawet w wyborach przeciw Hindenburgowi 13 i pół miliona głosów z ogólnej liczby 36 i pół) przeciw wszystkim innym kierunkom razem wziętym, nie jest ruchem wyższego poziomu umysłowego. Przeciwnie, znamionuje go pewne ubóstwo treści politycznej, społecznej i gospodarczej, a przedewszystkiem uderzają w nim nawiązanie uproszczenia poglądów, pochwytnych z różnych i często rozbieżnych źródeł. Można by się dziwić, że taki właśnie ruch ma tak wielkie powodzenie w Niemczech, (które zwykle lubowały się raczej w czemś mocniejszym myślowo i głębiej sięgającym), a w szczególności, że może pociągnąć koła wykształcone lub kształcące się.

Niewątpliwie podstawową przyczyną są to zmienne warunki życia tej warstwy wykształconej. W okresie inflacji niemieckiej straciła ona swe oszczędności i drobne lub średnie zasoby, a po wojennej dobie przesilenia gospodarczego nie daje jej możliwości dobrobytu ani widoków na przyszłość. Szerzy się, jak to ostatnio zaznacza prof. M. J. Bonn (Revue des Vivants z maja rb.), niewiarą w wartość wykształcenia w życiu. Warstwie wykształconej niemieckiej, która przez szereg pokoleń kroczyła pewnym krokiem na czele społeczeństwa, załamała się kregosłup. Przeszła wierzyć w swoje przodownictwo i w ogóle w rozstrzygającą siłę umysłu.

Z tem posunięciem i zepchnięciem warstwy wykształconej na gruncie społecznym łączą się prądy i nastroje polityczne ogólne. Wszystko tak starannie przygotowywane przed wojną nie powiodło się i zawiodło. Ciężary powojenne dolegają. Jasna myśl, związana z poczuciem i uznaniem odpowie-

dzialności, nie stwarza tu wiele pociechy. Więcej mogą jej dać nadzieje, bez względu na przyszłe złudzenia, jakies mgliste poglądy z gromkimi hasłami, jak właśnie w ruchu Hitlera.

Dość, że współczesne Niemcy są głęboko przeobrażone, w szczególności pod względem wpływu warstwy wykształconej na bieg spraw. Z wykształceniem łączy się zwykle, obok sprawności, także pewna rzetelność myślenia, poprostu płynąca z świadomości. Co prawda, właśnie w Niemczech istniała w tym względzie zawsze daleko posunięta rozbieżność w prawdach i prawach dla siebie. Teraz jednak, gdy nad poglądami warstw wykształconych biorą górę mgławice nastrojów i wybujałości popędów, będzie jeszcze znacznie gorzej. Czynniki nieobliczalnie wzrastają.

Rosja była krajem, w którym, w ciągu 19-go i 20-go wieku, warstwa wykształcona, stosunkowo nieliczna, przodowała w dążeniach rewolucyjnych. Przez sto lat, od dekabrystów w początku wieku 19-go do kadetów w początku wieku 20-go, wszelkie ruchy ku zmianom w Rosji podejmowane były przez warstwę wykształconą, lub przynajmniej przez znaczną jej część. Wydało się też, w pierwszym przewrocie z lutego i marca 1917, w okresie od ks. Lwowa do Kiereńskiego, że ta właśnie warstwa stanęła na czele nowej Rosji.

Bolszewizm, doszedłszy do władzy od października 1917, zniszczył niemal bez śladu owe powoli w ciągu stulecia urastające wpływy warstwy wykształconej rosyjskiej. Istnieje wobec niej bardzo posunięta nieufność rządzących. Niema zaś swobody myśli, która dla warstwy wykształconej jest tem, czem powietrze dla życia. Ludzie wykształceni mają swem wykształceniem służyć, jak robotnik ręką, a tak samo służyć myślą, jako pracą, ale w kierunku przymusowo przez innych wyznaczonym.

Dzisiejsza Rosja Sowiecka nie jest: niewątpliwie krajem, w którym stanowisko warstwy wykształconej byłoby nietykło przodujące, ale choćby nieupóźdzone. W tem znaczeniu słuszne może być zdanie p. L. Bernstein'a (także w La Revue des Vivants z maja rb.), że dojdzie do władzy bolszewizm, to będzie świat zupełnie inny, niż ten świat, który, z warstwą wykształconą na czele, stworzył cywilizację europejską.

Sąsiedzi nasi zmieniają się w oczach. Na te znacznych zmian społecznych zmienia się u nich stanowisko warstwy wykształconej i w ogóle pojęcie o znaczeniu wykształcenia w życiu. Dla sąsiadów to zastąpienie przodownictwa warstwy wykształconej innymi siłami, w których mniej jest świadomości, a więcej pobudliwości, nie przedstawia się uspokajająco. Jest to naogół, czy w hitleryzmie czy w komunizmie, rozbrat z dotychczasowymi zasadami i szukanie nowych bogów.

A my? Nie byłoby dobrze, gdyby i nas ogarnęły te prądy z krajów sąsiednich, jako nowinki, któreby, jedne lub drugie, przypadły do smaku różnym skłonnościom i u nas. Są w ostatnich czasach takie objawy. Niema jednak powodów, abymy zeszli z toru, który przez wieki łączył cywilizację naszą z cywilizacją tych krajów zachodnich, które dzisiaj w tych nagłych przemianach nie uczestniczą. Aby utrzymać się w tym spokojnym rozwoju, trzeba mieć życie państwowe jak najbardziej prawidłowe, bez wykolejeń, bez przymusu, bez zaburzenia porządku.

Stanisław Stroński.

Zprawy. Myśli żołnierza - rolnika.

Skutki systemu.

W „Robotniku” wczorajszym (176) czytamy.

„Mylicie się, jeżeli sądzicie, że cała dzisiejsza „lucysawość” świata „sanacyjnego” — obokusowe samochody, snobizm sportowy, „remuneration”, rady nadzorcze banków i karteli, dżety podróży zagranicznych, przyjęcia i dancinigi, „Adrie” i „Oazy”, — że to wszystko jest wynikiem specjalnego doboru ludzi, przypadkowego nagromadzenia przypadkowych przyczyn.

Niel to skutki nieubłagane dyktatorskiego systemu rządzenia i takich jego konsekwencji, jak walka klik, tajemniczość wszelkich poczynań, niepewność jutra, a zatem korzystanie z dnia dzisiejszego. Tak samo było w epoce Napoleona III i w okresie Primo de Riverę; to samo trwa w Italii Mussoliniego i w wielu republikach południowo-amerykańskich, w Rosji pod znakiem Stalina i na Węgrzech pod znakiem Horthy'ego. Ktoś powiedział jeszcze przed laty, że rządy dyktatury oznaczają zawsze prawie „hedonizm” rządzących, niekiedy z wyjątkiem jedynym... samych dyktatorów”.

„Okres, który nadchodzi”

Wobec ostatnich wypadków, jakie zaszły w Niemczech, szczególnie wobec dymisji Groenera i rosnącego wpływu kół wojskowych, pisze „Polonia”:

„Nikt chyba nie łączy się do tego, że ostrze imperialistycznej polityki niemieckiej zwrócone będzie przeciw Polsce. Nieustanne ataki na Polskę, których ostatnim wyrazem był incydent gdański, pochodzą właśnie z tych kół, które po tamtej stronie granicy dochodzą do władzy. Nowa sytuacja w Niemczech stanowi dla nas zwrot tem groźniejszy, że następuje w momencie niesłychanego wzrost obniżenia się powagi polskiej w świecie, olbrzymiego osłabienia wewnętrznego państwa i niekorzystnego dla nas położenia na gruncie międzynarodowym.

Ciężkie to chwile zastają nas zupełnie nieprzygotowanych. Dyplomacja polska nie zdała egzaminu. Nie miała i nie umie przeciwstawić się atakom niemieckim. Nie potrafi zdobyć się na zdecydowaną linię postępowania. Zła polityka wewnętrzna, która uniemożliwiła dobrą politykę zagraniczną i system, panujący w Polsce powoduje coraz większą naszą izolację w świecie.

„Nie wierzymy, aby rząd obecny mógł podjąć zadanie, jakie nakłada na niego okres, który nadchodzi. Trzeba to wyraźnie powiedzieć”.

Polityka strusia.

Nawet sanacyjny „Kurjer Polski” narzeka na system przemilczania, praktykowany przez naszą państwową służbę informacyjną (w szczególności Polską Ag. Tel.). „...państwowa służba informacyjna cierpi niezmiernie z powodu narzuconego jej charakteru oficjalności i związanych z tem serwitutów, które bynajmniej nie ograniczają się do podawania pewnych wiadomości wewnętrznych, zgola nieinteresuujących, ale znajdują swój wyraz w przemilczaniu pewnych spraw zewnętrznych, właśnie bardzo interesujących, a nierazko nawet pikantnych.

Byłoby to zrozumiałe, gdyby się nie podkreślało komercyjnego charakteru tego rodzaju przedsiębiorstwa. To jednak obowiązuje, a zbytnia „powściągliwość” objawia się szkodziłw na klientach, i podnosi tylko znaczenie konkurencji. Czy to jest komercyjność?”

Zapytujemy jeszcze: czy jest to celowe? Czy nie przypomina polityki strusia, który zażrebałszy głowę w piasku, wyobraża sobie, że w ten sposób zażegnał niebezpieczeństwo.

HAZ-ELITE
BEZTLUSZCZOWY
KREM
HAZELINOWY
UDELIKATNIA
MATWIE CERE

Drobne wiadomości.

WARSZAWA (Pat). Bank Polski zgodnie z art. 49 statutu, przystępuje z dniem 1 czerwca r. b. do wycofania z obiegu biletów bankowych 10-złotowych II emisji z datą 20 lipca 1926 roku i 20 lipca 1929 roku.

Bilety te będą prawnym środkiem płatniczym do dnia 31 grudnia 1932 roku, a po upływie tego terminu stracą charakter prawnego środka płatniczego. Od 1 stycznia 1933 roku do 31 grudnia 1933 roku bilety bankowe 10-złotowe będą wymieniane przez wszystkie oddziały Banku Polskiego oraz Polską Kasę Rządową w Warszawie, począwszy zaś od 1 stycznia 1934 roku do 31 grudnia 1937 — jedynie przez skarbiec emisyjny Banku Polskiego w Warszawie. Po dniu 31 grudnia 1937 roku obowiązek wymiany tych biletów ustaje.

KATASTROFA W TUNELU.

45 robotników zalanych pod ziemią.

VALPARAISO (Pat). Tunel, w którym znajduje się zasypanych 45 robotników, jest zalany wodą. Stracono wszelką nadzieję na uratowanie zasypanych.

VALPARAISO (Pat). Podjęto ostatnie wysiłki w celu uratowania 45 robotników, zasypanych w tunelu, w którym woda sięga już wysokości 8 stóp. Na miejsce katastrofy przybyły drogą lotniczą nurkowie, przywoząc z sobą specjalne pompy.

VALPARAISO (Pat). 45 robotników, zasypanych w tunelu przy budowie kolei transandyjskiej, których już miano za straconych, jak się okazuje żyje dotychczas. Akcja ratunkowa trwa bez przerwy.

Zjazd Samorządu gospodarczego, który się odbył dn. 26 kwietnia r. b. w Warszawie, budzi ogólne zainteresowanie. I nietykło dlatego, że się zbiera w chwili powikłań gospodarczych, nietykło dlatego, że powołuje do życia najwyższą społeczno-gospodarczą instytucję, przewidzianą w konstytucji, lecz szczególnie dlatego, że jest przejawem energii i inicjatywy wszystkich działów gospodarki narodowej, która po kilkunastu latach pracy chce poddać krytyce swoje czyny i wytknąć drogowykazy na przyszłość. W wyobraźni ogółu takie ciało, złożone z ludzi wolnych od biurokratyzmu i posiadających wielkie doświadczenie życiowe, zdolne musiałoby być na szerokie programy i wielkie linie gospodarki państwowej.

Szczególnie rolnictwo mogło się spodziewać rewizji swoich ideałów. Tworzył się drugi etap naszego życia ekonomicznego. Przypominają się czasy niedalekiej przeszłości, kiedy tworząc fundamenty bytu ekonomicznego, postawiliśmy kartę nie na rolnictwo, a na rozbudowę przemysłu i wolny handel zagraniczny. Wbrew rolniczemu charakterowi całego narodu wbrew niskiej kulturze technicznej, która nie mogła konkurować z przemysłem zachodu, nareszcie wbrew duchowi chwili dziejowej, która zapowiadała zmierzch ery przemysłowej, nasze rolnictwo, a szczególnie wieś, były złożone na stos ofiarny ku chwale ideałów liberalizmu handlowego. Przeczyliśmy, że rolnictwo staje się koniecznością epokową. Ze wolny handel, egoistycznie ongiś narzucony przez potężne państwa słabym organizmom, staje się tendencją już przeżyłą, wczorajszą. Ażby przeciwstawić się tym błędom przeszłości, bardzo się nadawał moment zjazdu Samorządu gospodarczego. Kilkanaście ubiegłych lat naszego niezależnego bytu dają wielkie doświadczenie we wszystkich dziedzinach gospodarki. Już obecnie nie na oderwanych teoriach i cudzych wzorach, lecz na własnej rzeczywistości możemy i musimy budować swoją gospodarkę.

Niestety spotkał nas zawód. Zjazd odbył się pod znakiem przemysłu i handlu. Przedstawiciele organizacji rolniczych nietykło nie rozwinęli wielkiego programu, lecz zgodzili się na odegranie roli mniejszości w przyszłej komisji, gdzie na 15 członków będą mieć tylko 5 przedstawicieli.

Zachodzi pytanie dlaczego tak się dzieje? Dlaczego nasze rolnictwo nie wystąpi z wielkim programem i nie przekonana całej Polski, że jest rolniczą, że tylko na tym fundamencie może być zbudowany mocny gmach naszej państwowości, że w tem jest nietykło największa siła polityczna i ekonomiczna, lecz i największe piękno duchowe. Ze inne dziedziny gospodarki państwowej, jak przemysł i handel tylko wtedy odegrają swoją rolę, jeżeli będą dostosowane do potrzeb własnego kraju, a nie rynków obcych.

Ze dotychczas to się nie stało, winne są jak zwykle wypadki i ludzie. Wtedy, kiedy przemysł i handel nęcał wielkimi zyskami, wielkim dobrobytem materialnym, skupiał dokoła siebie najbardziej zdolnych ludzi, którzy gonili u myśleniem za wzorami cywilizacji zachodniej, wtedy sfery rolnicze aczkolwiek reprezentowane przez najuczciwszych ludzi, nie doceniały swojej roli w życiu Polski. Posuwając się biernie za prądem życia, zadowolili się rolą, którą im wyznaczyły ruchliwe przemysł i handel.

Zjezd 26 kwietnia zaakceptował ten nienormalny stan rzeczy. Najsilniejsze tezy racji Państwowej wypowiedział nie — jak się należało spodziewać w rolniczym państwie — prezes organizacji rolniczych, a prezes izb przemysłowo-handlowych. Przedstawiciel tego kierunku ekonomicznego, który zdaniem mojem, nie rozpoczyna, a kończy swoją rolę historyczną oraz prezes instytucji, która reprezentuje zaledwie kilkanaście proc. ludności. Jakżeby inaczej brzmiały te słuszne tezy o własności, o dewaluacji i ubezpieczeniach społecznych w ustach przedstawiciela

rolników — przedstawiciela 70 proc. ludności.

W tych warunkach byłoby szkodliwą utopią marzyć, by samorząd gospodarczy, w obecnym swym składzie, mógł wpłynąć na bieg życia ekonomicznego w kierunku jego uzdrowienia. Stać się może odwrotnie. Przemysł i handel, które tam zajmują kierowniczą rolę, a dążąc w tym samym kierunku, w jakim żył dotychczas, pogłębiają jeszcze i tak ciężką sytuację ekonomiczną kraju.

Oto dlaczego, wedle mojego zdania, idea samorządu może zdrowa w zasadzie, u nas nie może dać pozytywnych rezultatów, gdyż nie mamy jeszcze wytkniętych wielkich linii polityki ekonomicznej i ciało o tak sprzecznych dążeniach nie może być powołane do wytknięcia tej linii. Ono dobrze może wiedzieć jak trzeba robić, natomiast nie będzie kompetentem co trzeba robić. Cały przebieg zjazdu, jego uchwały, przyszły skład komisji, wskazują na to, że przemysłowcy chcą w dalszym ciągu kierować życiem gospodarczym Państwa, korzystając z tradycyjnej bierności sfer rolniczych. Ich zdaje się mało obchodzić, że nasza wieś zubożała, że niepomierne wielkie środki pochłonęła rozbudowa naszego przemysłu, że handel stał się zbyt kosztownym środkiem dla uzyskania obcej waluty, że obce surowce opanowały rynek własny, że zmniejsza się nawet produkcja zboża, kiedy nasze bogate fabryki nazwów sztucznych stoją prawie bezczynnie. Pod hasłem, że „ludzkość cierpi na skutek naruszania zasad obrotu międzynarodowego”, samorząd chce ulegalizować marnotrawną przeszłość i prowadzić gospodarkę państwową, drogą skompromitowanego, nawet w Anglii, wolnego handlu. Jesteśmy natomiast zdania, że nie cierpienie ludzkości, a cierpienie własnego narodu musimy mieć w względzie. I jeżeli staniemy na tym punkcie widzenia, to nie przemysł i handel, a rolnictwo stanie się osią naszej polityki ekonomicznej.

Zwśród uchwał zjazdu jest jedna, która dotyczy rolnictwa. Jest to uchwała o surowcach rolniczych. Z tej uchwały dowiadujemy się, że te surowce, które dotychczas nawet nie korzystały z uprawnień, przysługujących innym wytworom produkcji krajowej, mają otrzymać te uprawnienia, jeżeli systematyczne badania naukowo-techniczne dowiodą, że one mogą zastąpić surowce obce, i jeżeli ta sprawa będzie uzgodniona z przemysłem i handlem.

Jakaż nienaturalna i beznadziejna perspektywa otwiera im zjazd samorządowy! Zdawałoby się, że odwrotnie, obce surowce muszą ubiegać się o to, ażeby uzyskać u nas prawo obywatelstwa, a nie my musimy udawadniać, że jesteśmy gospodarzami u siebie w domu. Czy trzeba wątpić, że wszechstronna „preferencja” przemysłu i handlu w komisji samorządowej, albo zatamuje jej pracę, albo te prace uczyni szkodliwymi. Ażby odzwierciedlić strukturę gospodarczą, należałoby do komisji złożonej z 10 osób powołać 7 rolników, 1 przemysłowca, 1 kupca i 1 rzemieślnika. Taki skład komisji będzie rzeczywistym reprezentatywem gospodarstwa polski i nosić miano samorządu. I taki samorząd może bardzo zaważyć na losach naszej polityki ekonomicznej. Lecz nie inny.

General Lucjan Żeligowski.

Przyp. Reo. Zamieszczając artykuł powyższy, najzupełniej rozumiemy intencje „Żołnierza-rolnika” i niewątpliwie szczerze patrjoty, który dla stanu rolniczego pragnąłby wywalczyć przynajmniej mu w ustroju gospodarczym Polski stanowisko. Niestety, nie możemy podzielić wiary jego w skuteczność takich poczynań, jak omawianego w piśmie naszym kilkakrotnie Zjazdu Samorządu Gospodarczego. Był to jeden z półśrodków, jakimi prawica sanacyjna pragnie uratować nie tyle gospodarke polską, ale własny swój prestiż, a które tyle jej pomogą, ile umarlemu kadzidło.

Dziś sprawy, niestety, tak daleko zaszły, że — aby ratować nietykło stan gospodarczy, ale już sam był Polski — trzeba innych środków i innych ludzi. Niechaj umarli swych umarłych grzebią.

SZKICE I OBRAZKI.

SKARB.

Achilles, Marja, Napoleon Pieczarka był człowiekiem zamożnym...

Miał kamieniczkę, emeryturkę oraz zone... nie, nie zone... to było wcielenie wszystkich cnót niewieściech...

Pieczarka był człowiekiem szczęśliwym...

Co rano, po śniadaniu, chadzał na spacer, oglądał barometry na wystawie optyka, a ponieważ te od niepamiętnych wskazywały zawsze orkan i burze gradowe... szedł spokojny dalej...

Nabywał na rogu gazetę, a w ogródku wypijał szklanke wody sodowej za pięć groszy...

Potem siadał na ławce i czytał gazetę...

Tak bywało omalże co dnia do pewnego czasu...

A właściwie do chwili strasznej, w której jakaś zła parka przecięła nić żywota szczęśliwego Achillesa...

Achilles znalazł skarb... Kał... głaz średniowieczny... czy inne wykopaliszko... Na śmietniku nad Wilją.

I napis był na nim cudownie wyryty, jak gdyby patykami... Słowa koszarne i mało zrozumiałe...

Tylko pierwsze litery... Pierwszą literę odczytać można było wyraźnie...

„Ale co dalej? Tajemnicza... Na wielkich zboczach rzeki mogłyby się dalsze części cegiełek znajdować, a zebanie i odczytanie ich...”

„Nie, o tem Pieczarka myśleć nie mógł... Sława!.. sława!.. wprost, można go wiedzieć, nowe pizczytki do historii... no - majątek...”

Skarb... Cegielkę ułożył pod kamizelką na pierś i przez kuchenne drzwi wrócił do domu...

Nikt o odkryciu naturalnie wiedzieć nie mógł... Nawet zona...

Wiadomo bowiem — niewiasta... Achilles zamknął się w swym pokoju, zaryglował drzwi i okna i badał kał... Jak długo tam siedział, nie wiadomo. Nad wieczorem zapukała doń zona — Marjo, Napoleonie... kolacja... Achilles zbladł... Gdzie skarb swój ukryć?!

W łóżku — znajdzie służąca, która ślać będzie pocieł. W szafie — zona składająca ubranie... na piecu, nie... to profanacja... w nocnym stoliku br... bardzo niebezpiecznie.

Najlepiej mieć kał przy sobie... Wszedł do pokoju jadalnego w wypierkami na twarzy, z dziwnie wypchaną kieszeńią od marynarki...

Zona popatrzyła nań dziwnym jakimś wzrokiem... Pieczarka spojrzal nienawistnym wzrokiem na wzorową zone...

— Nie!

Po kolacji, w czasie której żonie w oczy nie spoglądał, uciekł do komórek, gdzie zamknął się szukając łopaty...

Gdy wychodził z narzędziem przylapał go zona... — Człowieku, co ty wyrabiasz... spać pora, jedenaście już bils, a ty z łopatą na miasto idziesz...

Niewiasta popatrzyła mu w oczy i cofnęła się... W oczach jej męża zabłyskały żądze zbrodni...

Achilles pobiegł nad rzekę... Odszukał miejsce, gdzie znalazł kał... i zaczął kopać.

W mózgu, gdzie mu płynęła wartkista strumieniem krew, jasno rysowało się słowo: skarb.

Do godziny odpoczął zmęczony... Oszalał drugi kał...

Usiadł zmęczony... — Ludzie pomysł, zem zamjarował kopiąc tu po nocy... Głupi nie wiedzą, żem odkrył skarb... Na drugim utamku kała widniała druga litera, jak poprzednia krzywa i niewyraźna...

Wtem Achilles zadrał... Ktoś nad nim zawolał... — Achillesie, wracaj do domu... — Nie pójde...

— Nie buntuj się, bo zawałam służącą i policjanta, odprowadzą cię siłą do domu...

Wrócił do domu, snując w sercu wróżbie zamiary wobec żony...

Następnego dnia... wyprzedził wszystkie meble, dom, zone odesłał na wieś, do krewnych, a za dwa dni kopał nad rzeką szukając dalszych kałi...

Tegoż dnia zaresztowano go, ponieważ wyniósł brzeg rzeki począł osypywać się podkopany przez Achillesa.

Odprowadzono go do komisarjatu 8 kałami ukrytymi po kieszeniach... — Coż pan na d urwiskiem wyrabia, panie Pieczarka?

— Nie!

— Jakiż nic. Czy pan wie, że ulica jest zagrożona, osunięciem się.

Milczenie... — No niechże pan odpowiadać... to nie, ale uprzedzam pana, że to wszystko bardzo się podejrzanie...

Odprowadzono Achillesa do celi... — Boże jedyny, co poczęć z cegielkami...

Odkrył skarb i wszystko pójdzie na nic... Pieczarka sięgnął do kieszeni. Leżały w niej okruczy kałi... z napisami...

Polknie, polknie wszystkie, a potem jak... to będzie...

W nocy musiano go odwieźć z aresztu do szpitala i poddać operacji... Z żołdaka wydobyto mu szesnaście kawalków kałi...

Gdy je ułożono i skompletowano, zaśnają na nich napis... napis firmowy: „Szłoma Pomeranc i Syn, fabryka kałi Lida”...

M. Junosza.

Rząd pruski podał się do dymisji.

Taktyka komunistów.

BERLIN (Pat.) Webec zakończenia się kadencji sejmu pruskiego w dniu 20 maja premier Braun zgłosił dziś oficjalnie dymisję całego gabinetu. Dotychczasowy rząd prowadzić będzie awie agendy do chwili wybrania nowego premiera przez sejm. W kolach parlamentarnych utrzymana, że komuniści postanowili powstrzymać się od głosowania nad wnioskiem narodowych socjalistów o przywrócenie dawnego regulaminu sejm, na mocy którego wybór premiera dokonany jest zwykłą większością głosów. Ta taktyka komunistów, odgry-

wających rolę jęczyczka u wagi, umożliwiłaby narodowym socjalistom przerobowanie swego kandydata na premiera rządu pruskiego. Dużą wagę przypisuje się pozatem kandydaturze na stanowisko przewodniczącego sejm, o które narodowi socjaliści ubiegają się jako najsilniejsza frakcja. Premier, przewodniczący pruskiej Rady Państwa i prezes sejm — tworzą t. zw. kolegjum trzech, któremu przysługuje prawo rozwiązania izby. Uzyskanie dwóch miejsc w tem kolegjum przez narodowych socjalistów oddałoby sejm całkowicie w ich ręce.

Przesilenie gabinetowe w Grecji.

ATENY. (Pat.) Rząd podał się do dymisji.

UWAGZE GOSPODARI

Najlepiej zabezpiecza na lato futra! Inne ubranie OD MOŁI wypróbowany proszek japoński KATOL, co stwierdza fakt ten, iż podczas rewolucji rosyjskiej ubrania, które były przyspane proszkiem Katol i zostały w Rosji, dopiero po upływie długich lat sprowadzone do Polski, okazały się całe i nieklatkowane przez mole. Katol ma przyjemny zapach nie plami ubrania.

KATOL też również radycznie rozbawia: pchły, pluskwy, prusaki karaluchy oraz owady: komary, muchy, mszyce na kwiatkach l. p. W Polsce Katol jest zabany przez sily naukowe i uznany jako środek najskuteczniejszy do niszczenia roztocz i owadów. Katol sprząda się w składach aptecznych i aptekach.

Przedstawiciel H. WOUTKIEWICZ — WILNO Kalwaryjska 21.

Złoto całego świata do Francji.

PARYZ (Pat.) Okręty „Prezydent Harding” i „Aquitania”, które przybyły wczoraj z Nowego Yorku przywiozły 220 beczek złota amerykańskiego, z czego 100 milionów dla Francji, reszta — dla

4 miliony franków złotych poszło na dno.

PARYZ (Pat.) Według niektórych informacyj, na pokładzie „Georges Phillippart” miał się znajdować znaczny ładunek złota

w postaci sztab złota wartości 4 mil. fr., które wyslane były z Cajgonu do Paryża do siedziby Banku Indo-Chińskiego.

KRONIKA.

Z Komitetu Ratowania Bazyliki.

Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Ratowania Bazyliki Wileńskiej w dniu 21 maja r. b. rozważano sprawy, związane z pobytem w Wilnie Komisji Międzyministerialnej, która stwierdziła, że dokonane dotychczas prace badawczo-architektoniczne i pomiarowe prowadzone były celowo i pozwoliły zgromadzić wystarczające materiały do opracowania projektu zabezpieczenia Bazyliki.

Komisja powyższa stwierdziła, że pierwszy okres prac nad ratowaniem Bazyliki został już obecnie zamknięty.

W związku z zakończeniem badań nad stanem murów i fundamentów Bazyliki dotychczasowy kierownik robót prof. J. Kłos złożył Komitetowi Wykonawczemu pismo, w którym prosi o zwolnienie go z obowiązków kierownika robót konserwacyjnych w Bazylice, motywując swą prośbę tem, że prace naukowo-badawcze już zostały dokonane oraz że w najbliż-

szym czasie zmuszony będzie całkowicie poświęcić się budowie mauzoleum królewskiego pod kaplicą św. Kazimierza, które to prace winny rozpocząć się niezwłocznie i będą wymagały wielkiego nakładu czasu i pracy. Komitet Wykonawczy, uwzględniając motywy, podane przez prof. Kłosa, przychylił się do jego prośby, uchwalając jednocześnie wyrazić mu podziękowanie za dotychczasową pracę. Na prośbę Komisji Technicznej prof. Kłos wyraził zgodę na dalszą współpracę w dziele ratowania Bazyliki w charakterze członka Komisji Technicznej.

W ciągu dni najbliższych Komitet Wykonawczy podejmie decyzję w sprawie osoby nowego kierownika robót, który niezwłocznie obejmie swe obowiązki. Prof. Kłos w ciągu miesiąca czerwca wykończy opracowanie rezultatów badań.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Sprawa osławionych „pionów”** nie znalazła zrozumienia w Magistracie. W wczorajszym posiedzeniu Magistratu znalazło się na porządku dziennym m. in. sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z rewizji gospodarki elektrycznej miejskiej. Komisja dokonała rewizji, badając w pierwszym rzędzie sprawę instalacji pionów przez warszawską firmę Z. T. E. Komisja nie stwierdziła nadużyć, ujawniono natomiast przy tej sposobności cały szereg usterek wadliwej organizacji pracy. W związku z tem odbyła się przed kilku dniami narada specjalnie zaproszonych fachowców, która opracowała pewne wytyczne reorganizacji gospodarki elektrycznej miejskiej. Referat sprawozdawczy Komisji Rewizyjnej znajduje się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady Miejskiej.

— **SPRAWY SANITARNE.** — **Szczepienie ospy.** W dniu wczorajszym Miejski Ośrodek Zdrowia przystąpił do szczepienia ospy. Szczepione są dzieci, które w ciągu ostatnich paru lat nie były szczepione. Szczepienie odbywa się przez cały dzień w lokalu Pogotowia Ratunkowego.

— **SPRAWY WOJSKOWE.** — **Kto staje do poboru.** W dniu 23 b. m. przed Komisją Poborową winni są stawić się wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1911-ym z nazwiskami na literę M, zamieszkali na terenie 2, 4 i 6 komisariatów P. P. oraz z nazwiskami na literę N z obrębu komisariatów 2 i 3.

Komisja urzęduje w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2 od godz. 8 rano. Obowiązuje punktualne stawianictwo.

— **SPRAWY SZKOLNE.** — **Dyrekcja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego im. T. Zana** w Wilnie zawiadamia, że egzamina wstępne na kurs II, III, IV oraz do Szkoły Cwiczeń do kl. I, II, III, IV, V, VI odbędą się dnia 22 czerwca r. b. o godz. 8-ej.

— **SPRAWY RZEMIESLNICZE.** — **Związek Cechów** wzywa wszystkich Rzemieślników do gremjalnego stawienia się w dniu Bożego Ciała do lokalu Związku Cech. Baksza 1 o godz. 9 rano w celu wzięcia udziału w urzędowej procesji pod sztandarami swoich Cechów.

— **Nadzwyczajne zebranie Cechów Plekarskich** odbędzie się we wtorek 24 bm. o godz. 4 pp. przy ul. Wileńskiej 8. Na porządku dziennym sprawa uregulowania plac robotniczych.

— **SPRAWY AKADEMICKIE.** — **Herbatka Koła Działania** odbędzie się dziś w lokalu O. R. K. przy ul. Zygmuntońskiej 22. Stroje dowolne. Wstęp 1 zł. 50 gr. Początek o 7 wiecz.

— **Próbę Chóru Akademickiego**, jak również i herbatka mająca się odbyć dnia 22 bm. odwołane zostaje z powodu choroby p. dyrygenta W. Szczepańskiego. Zarząd przeprasza wszystkich gości zaproszonych na herbatkę za zawód im. sprawiony.

O czasie rozpoczęcia prób zostaną członkowie zawiadomieni.

— **ROZNE.** — **Wstrzymanie wypłaty dodatku 10%, na kolejach.** Ministerstwo Komunikacji poleciło Dyrekcji Kolejowej zawiesić wypłatę 10 proc. dodatku wypłacany urzędnikom kolejowym.

— **OFIARY.** — **Władze w Administracji „Dziennika Wileńskiego”** złożyły ofiarę na Sienkiewiczową zamiast przyjęcia w dniu 20. — na herbaciarni, dla inteligencji.

— **CZY PAMIĘTAJ O HERBACIARNI DLA BEZROBOTNEJ INTELIGENCJI?**

Przy licznych dolegliwościach kobiecych, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józela” sprawia znakomitą ulgę. Zadać w aptekach i drogeriach. 14432

Nowe nabytki mickiewiczowskie w Muzeum Tow. Przyjaciół Nauk.

Zbiór pamiątek mickiewiczowskich w Muzeum T. P. N. świeżo wzbogacony został dwoma klejnotami, budzącymi szczerze wzruszenie zwiedzających osób.

Są to dwa autografy Adama: 1) „Oda do Młodości” w pierwszej redakcji, nadesłanej przez poetę z Kowna do Wilna w liście do Franciszka Malewskiego dn. 7/19. XII. 1820 r. Tekst jej różni się znacznie od późniejszego ogłoszonego drukiem. 2) „Romantyczność”, również przez Mickiewicza przystana z Kowna do Wilna w liście do Tomasza Zana dn. 13/25 VI. 1821 r.

Autograf pierwszy Towarzystwo zawdzięcza swemu niezwanemu protektorowi Panu Stanisławowi Michałskiemu, dyrektorowi Funduszu Kultury Narodowej, sumptem którego to Funduszu został zakupiony. Drugi — złożyła w hojnym darze Pani Stanisława Pietraszkiewiczówna z Wilna.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności oba autografy znalazły się w gablotce umieszczonej na pamiątkowym stole, używanym przez Mickiewicza, gdy był w Kownie nauczycielem szkoły powiatowej i mieszkał u jej prefekta, Stanisława Dobrowolskiego, a później przez

rodzinę tegoż wraz z fotelem poety został ofiarowany Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Wilnie.

Obok wymienionych autografów w teże gablotce złożone są inne cenne przedmioty, z osobą poety związane, jak: pierwsze wydanie jego Poezji z r. 1822; sztambuch Marii Siwickiej z wierszem, wpisanym prze niego w Kownie w 1824 r.; listy do brata Franciszka Mickiewicza, Heleny Szymanowskiej i Tomasza Zana; bilet wzytowany z tytułem bibliotekarza arsenału paryskiego; portrecik malowa ny tuszem na skórze przez Walen tego Wańkiewicza i inne.

Jeżeli do powyższego dodamy bogatą ikonografię i inne zabytki, mające jakąś łączność z samym Mickiewiczem lub bliskimi mu osobami, to Wilno naprawdę może się poszczycić wielkiej miary zbiorem mickiewiczowskich pamiątek.

Muzeum Towarzystwa otwarte jest dla zwiedzających w niedziele w godz. 12 — 2 oraz w inne dni za uprzednim porozumieniem się z biurem T. P. N. — Lelewela 8, tel. 14-79.

Wstęp dla osób pojedynczych 50 gr., wycieczki grupowe — po 20 gr. od osoby.

Wystawa Wiosenna „Niezależnych”

III.

Oprócz członków zwyczajnych „Wileńskiego Tow. Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych” bierze udział w obecnej wystawie liczny zastęp członków nadzwyczajnych, jako też gości, zarówno miejscowych jako też pozamięscowych, którym kilka słów poświęcić pragniemy.

Borowski Ludwik szereg widoczków Wilna. Bardzo sumiennie piórkem wykonana brama klasztoru Bazylijanów (176).

Hawrylkiewicz Jan, niezrównany i bogaty w pomysły nasz artysta dekorator teatralny (obecnie w Grodnie) dał szereg prześlizgniętych szkiców z wystawy paryskiej, z kiermaszu św. Piotra oraz kilka widoczków Wilna. Żywe to w ruchu, zgiełkliwe, pełne barw, słońca, kipiącego życia, świadczą o bujnym temperamencie artysty i wprawie, dochodzącej niekiedy do

TEATR, MUZYKA I SZTUKA. — **TEATR MIEJSKIE** Z. A. S. P. — **W Bernardynce.** Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. przedostatnie przedstawienie arcywesołej krotkochwili „Pan naczelnik to ja”.

Jutro po raz ostatni „Pan naczelnik to ja” po cenach znizowanych.

— **W Lutni.** Dziś i w poniedziałek o godz. 8 m. 15 wiecz. dwa ostatnie widowiska świetlane, pełnej humoru komedii Verneuil'a „Bank Nemo”.

— **Popołudniowa niedziela** w Teatrze Letnim. Dziś o godz. 4 pp. nieodwołalnie po raz ostatni w sezonie ukaże się sztuka Istwana Mihal'y „Mam lat 26”. Ceny miejsc południowe.

PREMIERY — **W TEATRACH MIEJSKICH.** — **W Bernardynce.** We wtorek premiera arcywesołej farsy Arnold'a i Bach'a p. t. „Awantura w raj”, którą reżyseruje dyr. M. Szpakiewicz.

— **W Lutni.** We środę odbędzie się premiera wesołej komedii Stefana Kierdzkiego p. t. „Szczęście od jutra” w reżyserji Karola Wyrwicz-Wiechrowskiego.

— **Dziś w Parku Sportowym koncert Wil. Orkiestry Symfonicznej.** Dyrygent: Adam Wyleżyński. W programie: Grieg, Wagner, Moniuszko, Rubinstein, Gounod i inni. Początek o godz. 8 m. 15 wiecz. Ceny: wejściowe 30 gr., ulgowe 20 gr.

— **Nowe ekspozyty.** Na wystawie rzeźby Leony Szczepanowiczowej, mieszczącej się w ogrodzie Bernardyńskim w pawilonie Poczt i Telegrafów, przybyły dziś nowe ekspozyty. Wystawa trwać będzie do 15 czerwca b. r., otwarta codziennie od godz. 9 do 18. Poleca się obejrzenie.

POLSKIE RADJO WILNO.

Niedziela, dnia 23 maja.

9:00. Transm. z koszar 21 p. p. z Warszawy. Uroczyste zaprzysiężenie rekrutów. 10:00. Nabożeństwo z Krakowa. 11:58. Sygnał czasu. 12:10. Kom. meteor. 12:15. Poranek symf. z Filharmon. Warsz. 14:00. Aud. rolnicze i muzyka. 15:55. Audycja dla dzieci. 16:20. Audycja dla wszystkich Nr. 8. 17:15. „Co lekarz widzi przez szybę okienną?” — odczyt. 17:30. „Higiena serca” — pogad. z cyklu „Kobieta na głos”. 17:45. Koncert z Warszawy. 19:00. „Dzwonnik” — H. Sienkiewicza w języku litewskim. 19:20. „Co się dzieje w Wilnie?” — pogad. 19:40. Koncert na niedzielę. 19:45. Stuchowisko z Krakowa. 20:15. Koncert z Poznania. 22:30. Kom. i muzyka tan. z Warszawy.

Poniedziałek, dnia 24 maja 1932 r.

11:58. Sygnał czasu. 12:10. Audycja dla poborowych. 13:20. Kom. meteor. 14:30. Program dzienny. 14:35. Muzyka popularna (płyty). 15:05. Kom. z Warsz. 15:25. „Samoloty komunikacyjne i komunikacja lotnicza” — odczyt. 15:45. Aud. dla dzieci. 16:20. Lekcja francuskiego. 16:40. Audycja muzyczna. 17:10. „Syn Napoleona” — odczyt. 17:35. Muzyka lekka. 18:50. Wil. kom. sport. 19:00. „Stosunki narodowościowe na Litwie w w. XIX” — odczyt. 19:20. „Rozwój telegrafu drutowego” — pogad. 19:45. Prasz. dzien. radj. 20:00. „Aida” opera w 4 aktach Verdi'ego (płyty „Columbia”). 22:30. Kom. i muz. taneczna z Warszawy.

Z ZA KOTAR STUDJO. — **Przez szybę okienną.** Dn. 22 maja o godz. 17.15 dr. Jerzy Szpakowski wygłosi odczyt, w którym opowie o wrażeniach lekarza, obserwującego przez szybę okienną ulicę wielkiego miasta. Ulica tętni życiem, okna są wielkie i dają dużo światła — a przecież to lat temu pobierano w Francji Chłopi radzili sobie, budując chaty bez okien. Refleksje lekarza mogą być, jak widzimy, interesujące.

Syn Napoleona. Dn. 23 maja o godz. 17.10 p. Miłoz Gebarzewski przypomniał radiosłuchaczom dzieje miłośnika pięknej pani Walewskiej do Napoleona i losy jej syna hr. Aleksandra Walewskiego, ministra z czasów Napoleona III.

wirtuozostwa. Szkoda, wielka szkoda, że Wilno utraciło tak pozytywną siłę.

Korsak Włodzimierz, wielki miłośnik przyrody, przesubtelnym piórkem kolorowem czaruje nam urok naszej rodzimej kniei, naszych moczarów, jezior leśnych, puszczy sosnowej. Artysta ten powiemyby sił swych spróbować na polu grafiki.

Klebanowa Lidja ma szczególny talent wyszukiwania najmniej malowniczych zakątków Wilna, obfitującego przecie w tak piękne widoki.

Kielbiński Czesław — n o m e n o m e n, mimowoli przypomina znane powszechnie przysłowio. Uważał za konieczne ogłosić w jednym z pism wileńskich szalony komentarz polityczny do swych obrazów. Wolno każdemu mieć oczywiste jakie chce poglądy polityczne, ale na wystawie szukamy przedewszystkiem i wyłącznie walorów artystycznych i co? znajdujemy? Zupełny analfabetyzm w rysunku, brak kompozycji i kolorystyki nurząco jednostajny, żółtawzielonkawo zgnity.

Dwie sale zajęły ekspozyty gości warszawskich. Są tu rzeczy istotnie wartościowe: Przeliczny w kolorach portret kobiety Zygmunta Badowskiego, subtelny w ujęciu, pełen uroku portret kobiety Bożymy Kazimierza, dwa prześlizgnięte, pełne nastroju krajobrazy Krzyżanowskiej Michaliny i wiele innych, z których wymieniamy jeszcze Bagińskiego „Wojsko polskie na ulicach Wilna w r. 1920.” Artysta liczył widocznie na sentyment wileński, gdyż pod względem artystycznym obraz przedstawia się miernie.

Prócz obrazów olejnych wystawiła Warszawa bogaty zbiór prac graficznych. Przeważają akwaforty, chociaż nie brak litografii. Są tam modne obecnie prymitywy, są dziwactwa, ale większość stanowią dzieła nieprzeciętnej artystycznej wartości. Żaluje się brak miejsca nie pozwala mi dłużej zatrzymać się na tym dziale, zasługującym na pilną uwagę.

Nareszcie z rzeźb wymieniamy Jachimowicza Rafała „Mater Misericordiae”, rzecz to pomyślana raczej architektonicznie, nadawała by się doskonale na szczyt wieżycy kościelnej, kolumny i t. pod. Zbliża oglądana, razi pewnymi błędami anatomicznymi, jak np. niernaturalnie wygięte dłonie.

O p. Hermanowicz, jego „Improwizacji” i „Witoldzie” jak o o-wym przysłowiowym „Ryczywole — milczeć wolę”.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga: jeżeli w artykułach moich o wystawie zmuszony byłam tu i ówdzie wypowiedzieć krytyczną uwagę, wiem dobrze, że większość zarzutów moich dotyczy nie tyle artystów, ile — publiczności, która, nieposiadając dostatecznej kultury artystycznej, zmusza artystę stosować się do swych gustów, swego poziomu artystycznego. By podnieść sztukę wileńską, musimy kształcić nie tylko artystów, lecz przedewszystkiem publiczność. Za dając od artysty, by był... kapłanem, trzeba mu zapewnić chociażby najskromniejsze minimum bytu materialnego. Uczynimy zaś to, nie tylko zwiędając wystawę, ale czyniąc tam zakupy, zwłaszcza że ceny są istotnie „krzyżysowe”, zastosowane do obecnych, ciężkich czasów. Większość publiczności nie zdaje sobie sprawy z tego, że może to nabyć na własność rzecz prawdziwie wartościową, stanowiącą ozdobę każdego kulturalnego mieszkania, po cenie, jaką zwykliśmy płacić za liche reprodukcje wyrobu niemieckiego.

J. O.

Z KRAJU.

Wykrycie fabryczki 50-groszówek.

We wsi Franiowo gm. piotrowskiej w domu mieszkańca Wacława Mańkiewicza wykryto fabryczkę 50 groszowych monet. Podczas rewizji znaleziono u niego 380 sztuk monet, 3 kg. ołowiu, nieocynny oraz przyrządy do fabrykowania monet. Mańkiewicza wraz z jego dwoma synami Michałem i Kazimierzem aresztowano. W

czasie dochodzenia przyznali się oni do winy, tłumacząc się, iż wobec ciężkich czasów oraz braku pracy zmuszeni byli uciec się do fałszerstwa monet. Wacław Mańkiewicz posiada rodzinę złożoną z 5 córek nieletnich, 2 synów nieletnich i 2 dorosłych, którzy pomagali ojcu w fałszowaniu monet.

Rozpedzone auto tratuje pątników.

Na szosie Żórowicze—Slonim w dniu wczorajszym pedzące auto wpadło na tłum pątników, udających się na odpust do Żórowic. Pod kołami samochodu zmiżdżone zostały A. Hunger z pow. słonimskiego i O. Łagosz z pow. baranowickiego. Nieszczęśliwe kobiety z pod auta wydobyto z po-

łamanami nogami i rękami, przy czym w Hungerowej stwierdzono złamanie kręgosłupa i zmiżdżenie klatki piersiowej. Obie kobiety natychmiast przewieziono do szpitala, gdzie mimo zabiegów lekarskich nie udało się uratować.

Kierowcę samochodu Grynciu-ka W. aresztowano.

Z pogranicza.

Gdzie ognisko epidemji tyfusu?

Z pogranicza donoszą, iż w całym okręgu zaślawnym, położonym na pograniczu polskiem, a graniczącym z powiatem mołodęckim i wołożyńskim, panuje straszna epidemia tyfusu plamistego. Setki włościan i dzieci oraz żołnierzy straży sowieckiej granicznej choruje na tyfus. Choroba ta szybko rozszerza się wobec braku odpowiednich sił lekarskich i środków zaradczych. W przeszło 20 wsiach tego okręgu choruje około

750 osób, z czego już 115 zmarło. Władze sowieckie początkowo ukrywały tę straszliwą epidemję i nie podawały do wiadomości, zanim epidemja nie przerzuciła się na terytorjum polskie, przyniesiona przez zbiegów sowieckich i włościanów.

Obecnie do okręgu zaślawnego przybyło 10 kolumn przeciwtyfusowych z Mińska, Połocka i Witebska.

Znalezienie kości mamuta w Niemnie.

W kwietniu r. b. rybak Serafin Lebedź, łowiąc ryby siecią w Niemnie koło wsi Hożej, wyciągnął olbrzymią kość, która po zbądaniu okazała się kością udową mamuta. Kość ma 120 cm. długości, 38 c. objętości trzonu i około 26 kg. wagi. Według zeznań miejscowej ludności wsi Hożej jeszcze przed wojną w tem samym miejscu został znaleziony kieł mamuta wagi 3 pud, który został zabany przez specjalną komisję z Petersburga i zabrany do petersburskich zbiorów.

Wówczas przyjeżdżała specjalna delegacja z Petersburga i przeprowadziła poszukiwania w okolicy Hożej, lecz poszukiwania te pozostały bez pomyslnych wyników. Znalezienie ponowne kości mamuta w tem samym miejscu wywołuje zagadnienie, czy w tem miejscu niema jeszcze szczątków mamuta, czy też kości zostały przynie-

sione wodą z góry Niemna.

Dowiedziawszy się o znalezieniu kości mamuta, dyrektor Muzeum Państwowego w Grodnie p. Józef Jodkowski wystąpił do starostwa z wnioskiem zabezpieczenia cennego zabytku przyrodniczego od zniszczenia lub zaginięcia wsku tek przejścia w prywatne ręce. P. starosta Robakiewicz zainteresował się tą sprawą i polecił znaleźć znalezioną kość dostarczyć do Grodna. Kość złożona została w Muzeum Przyrodniczem, a Komitet muzeum wydał szczęśliwemu znalazcy 25 zł. nagrody.

Znalezienie kości mamuta w do-rzeczy Niemna ma ogromne naukowe znaczenie dla przyrodników i jest ważnym przyczynkiem do historii przewrotów geologicznych w groduńszczyźnie w epoce przedhistorycznej.

Nieudany zamach na kasę magistratu w N. Wilejce.

Sąd skazał kasiarzy na więzienie.

Na ławie podsądnych przed III-im wydziałem karnym sądu okręgowego znaleźli się Paweł Ciernigorew, znany dobrze władzom śledczym, karany już dwukrotnie przez sądy za włamania i kradzieże oraz Edward Sławiński.

Obaj oskarżeni odpowiadali za włamanie się w nocy z 17 na 18 grudnia ubiegłego roku do lokalu magistratu w Nowej Wilejce celem rozbicia i obrabowania kasy ogniotrwałej, w której w tym czasie było około tysiąca zł. w gotówce i 17,500 zł. weksłami.

Manewry złoczyńców, którzy już zdążyli wylać drzwi wejściowe do magistratu, posłyszal posiadający tu mieszkanie, wóznicy inspekcji p. Ignacy Mocioj, który wyszczał alarm zmuszając nieznanymi do rejterady.

Za uciekającymi rozwinięły się pogani, do której przyłączył się posterunkowy p. Kozia. On to, bojąc się by złoczyńcy nie uszli bezkarnie, oddał dwa strzały rewolwerowe, i czym zmusił włamywaczy do zaniechania ucieczki.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

W drugim dniu ciągnięcia 1-ej klasy 25-tej polskiej loterji państwowej, większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 30.000 na Nr. 106156.
Zł. 15.000 na Nr. 69661.
Zł. 1.000 na N-ry: 66943 159489.
Zł. 500 na N-ry: 11407 64077.
Zł. 400 na N-ry: 19520 53972 94082 111302 142768.
Zł. 250 na N-ry: 627 958 4415 18759 27839 29993 37445 42949 72931 75725 93721 107634 118883 138733 147565.
Zł. 200 na N-ry: 19477 35293 58798 69231 77738 97714 98929 107111 123432 139948 153592.
Zł. 150 na N-ry: 70 374 5486 6946 9459 13405 16104 16173 50285 62299 65164 73308 74422 75013 77414 77676 79465 80651 82314 82841 84451 84789 86626 87928 91021 93656 94098 94266 101298 110807 119376 121184 126381 127850 128254 133502 134239 134269 134494 139544

Premja 1.000 zł. + 500 zł. na Nr. 40781.
Premja 1.000 zł. + 150 zł. na Nr. 141651.
Premja 1.000 zł. + 100 zł. na N-ry: 35804 14355 51805 88847 82332 54989 12847 87852 68927 27931 76649 14099 39107 77179

Na drodze odnaleziono porzucaną torbę, naładowaną kompletem narzędzi do włamań i precyzyjne instrumenty do operowania kas pancernych.

Po ustaleniu osobistości niefortunnych „krawców” i przeprowadzeniu śledztwa, przekazano ich do rozporządzenia sądu.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes p. W. Brzozowski przy udziale pp. sędziów J. Zaniewskiego i M. Szpakowskiego.

Podsądni przyznali się do przestępczego czynu i usiłowania rozbicia kasy, a wobec tego sąd zrezygnował z badania świadków.

Podprokurator, p. Dowbór, domagał się surowej kary dla podsądnych, wskazując na zużycie ich czynu.

Sąd, uznając winę oskarżonych za dowiedzioną, lecz biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące (przyznanie się) skazał na osadzenie w więzieniu Ciernigorewa przez 4, a Sławińskiego przez 3 lata.

ROZMAITOŚCI.

ZGON PREZYDENTA DOUMERA spowodował odwołanie egzekucji.

Tej samej nocy, gdy prezydent Doumer wydał ostatnie tchnienie w lecznicy Beaujon, ustawiono gilotynę pod bramą więzienia Santé, w celu wykonania wyroku śmierci na skazanym za zbrodnię zabójstwa apaszu Eugeniuszu Bover. Kt. Deibler przybył wraz z pomocnikami, zjawili się też prokurator. Głowa skazańca miała za chwilę spaść pod nożem gilotyny. Gdy w tem wpały w pełnym pędzie na podwórcze wiedeński kurjer na motocyklu, przywołac z sobą rozkaz ministra sprawiedliwości aby wstrzymać egzekucję.

Stало się to za sprawą interwencji, adwokata broniącego Boyer'a, który udał się do prezydenta do kliniki Beaujon i przedstawił ministrowi sprawiedliwości prośbę o wstrzymanie egzekucji Boyer'a, dowodząc iż prezydentowi republiki przysługuje do ostatniej chwili prawo udzielenia łaski skazańcowi. Ponieważ prezydent leży na łożu śmierci i zgon może nastąpić lada chwila, przeto adwokat prosił, aby egzekucję odłożyć aż do chwili obrotu nowego prezydenta, który zdecydowanie o losie Boyer'a.

Minister uznał słuszność wywodów adwokata, porozumiał się z czekającym w klinice ministrem spraw wewnętrznych i podpisał natychmiast odnośny rozkaz, który kurjer zawiadził do więzienia.

33842 41936 73861 81524 76601 59003 42698 35823 69368 157523 127863 157940 150061 126974 103617 127607 96816 155693 128876 123531 110561 95289 150232 93939.

